

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

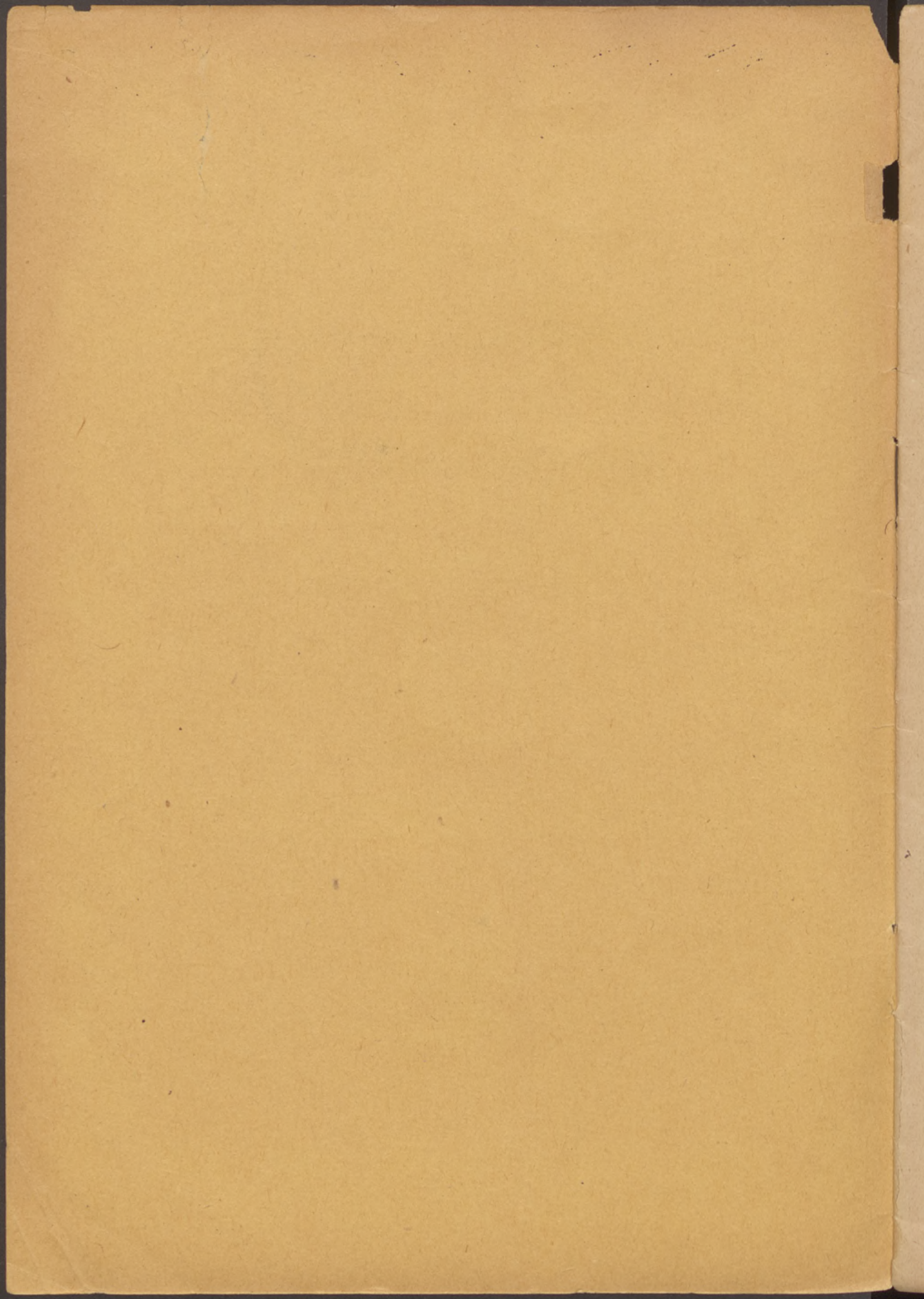
313183



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**62
PUŁK PIECHOTY**





23 3534

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
62-GO PUŁKU PIECHOTY
WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK LEON RADWAŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa. ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313183

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”. Warszawa Nowolipie 2

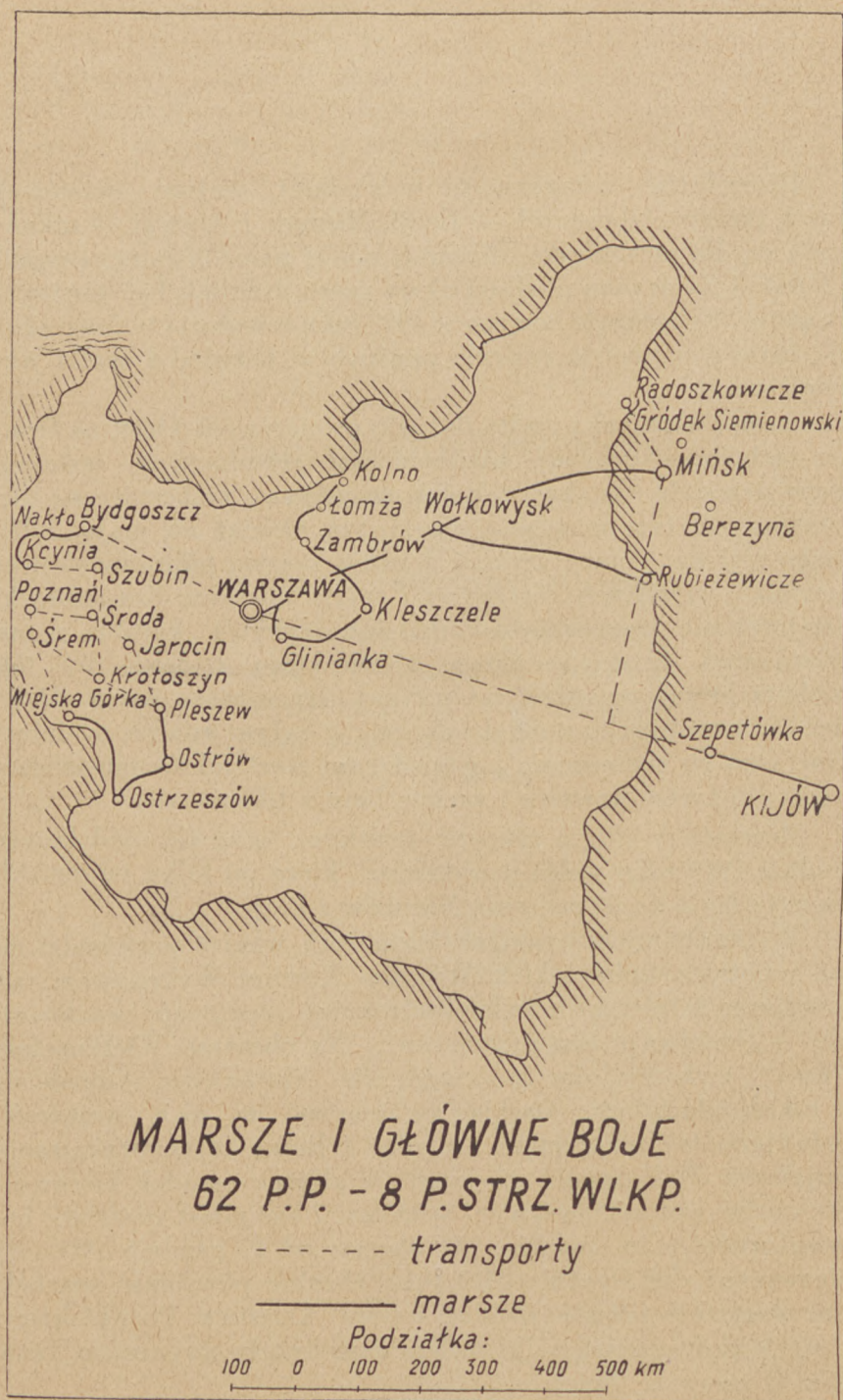
W. 328/61

Czteroletnie zmagania się w wielkiej wojnie światowej trzech państw zaborczych — Rosji, Niemiec i Austrii — zakończyły się dla nich klęską. Rosjanie, pobici przez Niemcy, ustąpili z Polski i na pewien niedługi okres czasu przestali być groźnym wrogiem. Wybuchnęła bowiem w 1917 roku rewolucja w Rosji obaliła carat i pograżyła rozległe państwo w bezwład i walki wewnętrzne.

Armję niemiecką, która doznała ostatecznych klęsk na froncie zachodnim, ogarnął chwilowy szal rewolucyjny, wskutek czego przestała ona być, tak jak dotychczas, niebezpieczną dla Polaków. W tym momencie historycznym, chociaż nie mając własnego wojska, Polacy zrzucili z siebie jarzmo półtorawiekowej niewoli. Na ulicach Warszawy i całym obszarze Kongresówki patriotycznie usposobiona młodzież wyrywa karabin z rąk uzbrojonego od stóp do głowy niemieckiego żołdaka, by tak zdobytą bronią wypędzić z Ojczyzny odwiecznego wroga. Dzień przedtem to samo działo się i w byłym zaborze austriackim. Tam po rozbrojeniu i wypędzeniu Austrjaków musieliśmy stoczyć o Lwów krwawe i zacięte boje z Ukraińcami.

Również w byłym zaborze pruskim toczą się pod koniec grudnia 1918 roku walki powstańcze, które po kilku miesiącach doprowadzają do wypędzenia Niemców z kraju.

W zrewolucjonizowanych Niemczech władza przechodzi do rad robotniczo-żołnierskich. Wówczas Komitet Wykonawczy rad robotniczo-żołnierskich polecił utworzyć „kompanje wartownicze” i „kompanje bezpieczeństwa”. Na obszarze Wielkopolski Polacy, wykorzystując to zarządzenie, skwapliwie skupiali się w takich oddziałach, starając się osiągnąć w nich większość. Uzbrażano też potajemnie „Sokoła” i liczne tajne organizacje wojskowe. W Poznaniu utworzył się główny ośrodek kierownictwa ruchu wolnościowego; w większości zaś miast powstały bojowe organizacje polskie. W okresie od 27 grudnia 1918 do pierwszych dni stycznia 1919 roku zbrojne powstanie ogarnęło już wszystkie prowincjonalne miasta Księstwa Poznańskiego. Uparcie prowadzone walki uwieńczone zostały wyparciem Niemców aż po rzekę Notec.



Chociaż Niemcy usiłowali za wszelką cenę zgnieść powstanie, jednakże wysiłki ich okazały się bezskuteczne. Żywioł bowiem polski zjednoczony pod wspólnym hasłem wolności Ojczyzny i owiany najszczytniejszym poczuciem patriotyzmu, stanowił już siłę, której sprostać nie mogły najemne oddziały „Grenzschutzu“. W takich właśnie warunkach organizował się oddział pleszewski, który później przeistoczył się w bataljon, następnie uzupełniony — w 8-y pułk strzelców wielkopolskich.

Bataljon pleszewski. — Dnia 24 grudnia 1918 roku powstaje oddziałek — zawiązek obecnego 62-go pułku piechoty—którego dowódcą był podporucznik Bociański. Tego samego jeszcze dnia pleszewiacy, obsadziwszy dworzec w Poznaniu, rozbroili pociągi, przejeżdżające z „Grenzschutzem“. 30 grudnia kompanja pleszewska ruszyła z pomocą na wezwanie Ostrowa, zagrożonego przez garnizon niemiecki Krotoszyna, gdzie stał 37-y puł piechoty pruskiej. Pleszewiacy zdobyli Krotoszyn, stosując manewr obejścia. W ręce powstańców wpadły duże zapasy broni, amunicji i mundurów. W tym czasie sformowano następną kompanję, jako 2-ą. Dowódcą bataljonu został podporucznik Bociański. 8 stycznia 1919 roku 1-a kompanja bataljonu pleszewskiego wyruszyła do Ostrzeszowa, zagrożonego ruchami wojsk niemieckich. 12 stycznia nieprzyjaciel naciera na placówki Straży Obywatelskiej w Kobylej Górze. Straciwszy kilku ludzi, placówki te cofają się Ostrzeszowā. W związku z tem kompanja pleszewska rusza w kierunku Kobylej Góry, dokąd przybywa też kompanja skalmierzycka. O godzinie 7 po przeprowadzeniu zwiadu, powstańcy wiążą przeciwnika ogniem frontalnym dwóch plutonów, rzucając mu na skrzydła i tyły oddziały odwodowe.

O godzinie 10 bój był skończony. Wzięto 35 jeńców i zdobyto 8 ciężkich karabinów maszynowych. W boju tym padł pierwszy bohater — pleszewiak, szeregowiec Witczak. 17 stycznia kompanja wróciła do Pleszewa, a 28 tegoż miesiąca odeszła pod Ligotę. Kompanja 2-a w tym czasie znajdowała się w Pleszewie i 3 lutego wraz z drugim plutonem ciężkich karabinów maszynowych wyruszyła do Miejskiej Górki, potem do Zakrzewa. W międzyczasie oddział jarociński zajmuje Słupno, dokąd też wyrusza kompanja pleszewska. 5 lutego następuje uderzenie na wieś Zdennicę, podczas którego zostaje ranny dowódca 2-ej kompanji, sierżant Kozłowiec. Dowództwo kompanji obejmuje sierżant Witkowski¹⁾. O godzinie 23 tegoż dnia kompanja jest już w marszu

¹⁾ Obecnie por. 62 p. p.

na Sarnowę. Podczas zawziętych walk ulicznych w Sarnowej pleszewiacy zdobywają 3 ciężkie karabiny maszynowe. Po przybyciu kompanji jarocińskiej do Sarnowy kompanja pleszewska odmaszerowała na Szymanowo. 7 lutego nieprzyjaciel uderza na Sarnowę i zdobywa ją. Oddziały powstańcze wycofano do Miejskiej Górki. Dnia 8 lutego dowódca bataljonu krotoszyńskiego wzywa pomocy przeciw nacierającym na Krotoszyn oddziałom niemieckim. Z Pleszewa zostaje wysłana po złożeniu przysięgi świeżo sformowana 3-a kompanja i przechodzi pod rozkazy dowódcy bataljonu krotoszyńskiego. Po udaremnieniu próby natarcia na Krotoszyn powstaje myśl odbicia zajętej przez Niemców miejscowości Zduny w związku z zamiarem odrzucenia nieprzyjaciela od Krotoszyna. Zadanie to wykonał pod dowództwem podporucznika Ciężyńskiego oddział mieszany, w którego skład weszła także i 3-a kompanja bataljonu pleszewskiego. W boju zabrano 3 ciężkie karabiny maszynowe, wozy i amunicję. Zdun jednak nie odfity. 17 marca kompanja wróciła do Pleszewa i tu werbowała ochotników. Po przeszkoleniu w kompanji rekruckiej wcielono ich do kompanij strzeleckich.

Bataljon pleszewski rozkazem dowództwa frontu nr. 1 został nazwany I bataljonem 8-go pułku strzelców wielkopolskich.

Bataljon śródzki. 1-a kompanja śródzka powstała jednocześnie z pleszewską. Dowódcą jej był wówczas sierżant Lis. Kompanja ta 27 grudnia 1918 roku, pod dowództwem podporucznika Milewskiego, bierze udział w walkach w Poznaniu i Biedrusku, poczem rozbraja transporty wojsk niemieckich, jadących na pomoc garnizonom niemieckim w Wielkopolsce. W tym czasie wrzała praca nad organizowaniem dalszych kompanij i ich uzbrojeniem. Powstaje więc 2-ga kompanja, którą dowodzi podporucznik Pośpieszański, a po jego odejściu do artylerji — sierżant Kasprowiak. Kompanja ta bierze udział w walkach o Szubin, a następnie obsadza Rynarzewo, gdzie odpiera silne natarcia niemieckie. Po dziewięciu dniach zostaje zluzowana przez kompanję marynarzy z Poznania. Odpoczywa kilka dni w Środzie i wychodzi na front do Keyni. W międzyczasie Szubin wpadł w ręce Niemców, co natchnęło ich do odebrania Keyni. Dowódca odcinka keyńskiego, podporucznik Sławiński, otrzymawszy świeżą kompanję śródzką, organizuje natarcie na zajęte przez nieprzyjaciela Szubin, Szczepice i Gromadno. Uderza on, stosując manewr obejścia. Zdecydowało to o zwycięstwie. Działanie powyższe wydatnie wspierała 2 baterja polowa podporucznika Kupskiego.

Wówczas zdobyto 4 działa, 2 miotacze min, 6 ciężkich karabinów maszynowych, oraz dużą ilość amunicji artyleryjskiej i materiału łącznościowego. Dowództwo bataljonu objął podporucznik Sławiński. 2-a kompanja śródzka weszła w skład tego bataljonu. Zorganizowaną 3-ą kompanją dowodził podporucznik Dykczak. Kompanja ta weszła w skład bataljonu keyńskiego i wzięła udział w walkach o miejscowości Mieszków i Zameczysko. W tym czasie Niemcy zostali wyparci za rzekę Noteć. Dnia 18 kwietnia bataljon, zasilony licznymi ochotnikami z Bydgoszczy, którzy, przedzierając się z narażeniem życia przez linię bojową, garnęli się tłumnie do jego szeregów, przerzucony został na odcinek budzyński. Tu pozostał on do maja, walcząc skutecznie z nieprzyjacielem. Wreszcie bataljon otrzymał nazwę „II bataljon 8-go pułku strzelców wielkopolskich“.

III bataljon został sformowany przez bataljon zapasowy 12-go pułku strzelców wielkopolskich. W skład bataljonu weszły oddziały zbierane, uzupełniane i organizowane na nowo. Pułk organizuje się w dalszym ciągu, tworzy kompanje ciężkich karabinów maszynowych, łączności, techniczną i t. d. W tym czasie pułkiem dowodzi kapitan Paluch, dopiero dnia 24 października dowództwo obejmuje kapitan Namysł, wreszcie dnia 15 stycznia 1920 roku — pułkownik Miszałowski. Pułk wszedł w skład 2-ej dywizji wielkopolskiej. Jeszcze dnia 1 grudnia 1919 roku pułk złożył przysięgę na wierność Rzeczypospolitej.

Odzyskanie Pomorza. Dnia 18 stycznia 1920 roku podjęto marsz na północ, celem dokonania zajęcia przyznanego Polsce traktatem wersalskim — Pomorza. Dnia 23 stycznia pułk zajmuje Nakło, Szamocin i Łobżenice, nazajutrz wkracza do Bydgoszczy, jako miejsca stałego postoju. Wszędzie ludność polska z entuzjazmem spotyka Wojsko Polskie. Dnia 5 lutego odbyła się uroczystość poświęcenia chorągwi 8-go pułku strzelców wielkopolskich, ofiarowanej przez obywateli bydgoskich, których znaczna ilość bohatercko walczyła w szeregach swego pułku.

NA FRONCIE PRZECIWSOWIECKIM.

Wyjazd na front wschodni. Dnia 11 marca 1920 roku pułk wyjechał na front rosyjski, skierowany do obszaru Brody — Krasne — Złoczów. 15-a dywizja piechoty wielkopolskiej, zajmąwszy ten obszar, pozostawała w odwodzie. Pułk wówczas przesunięto do miejscowości Sławuta — Szepetówka.

Ofensywa na Ukrainę. 15-ta dywizja zajęła stanowiska wypadowe na odcinku Korostki — Majdan — Łodżianówka, wzdłuż rzeki Słucz. Ofensywa rozpoczęła się dnia 25 kwietnia o godzinie 4 rano. 62-gi pułk piechoty, będąc w odwodzie armji, został załadowany, przewieziony i wyladowany w polu między stacjami Romanowem i Olszanką. Już nazajutrz pułk zmienia 59-y pułk piechoty i rusza, jako prawa grupa dywizji. Zadaniem pułku było zająć Berdyczów — Koziatyn od wschodu. Pułk, podzielony na dwie grupy, zajmuje strefę 15—28 kilometrów szerokości. Grupa prawa — III bataljon, pod dowództwem porucznika Szcześniaka, otrzymuje zadanie przecięcia toru kolejowego Koziatyn — Winnica. Lewa grupa — I bataljon, pod dowództwem podporucznika Lorka, — w pierwszym dniu zajęcia Berdyczowa i w drugim dojścia do Koziatyna. Tymczasem 26 kwietnia grupa prawa zdobywa Beżymówkę i Galilejówkę, oraz przy pomocy improwizowanej kawalerji sierżanta Andjelewicza stwierdza obecność oddziału 44-ej dywizji rosyjskiej w Januszpolu. Kompanje 9-a i 12-a nacierają na Januszpol, niestety bez powodzenia. W nocy przeciwnik, obawiając się nowego natarcia, wycofuje się sam.

Kompanja 11-a pod dowództwem podporucznika Splitta zdobywa Konstantynówkę i Rajgródek. Czołowe kompanje grupy lewej prowadzą w tym czasie zacięte walki pod Babuszkami. Zostaje tam ranny dowódca bataljonu, podporucznik Lorek. Dowództwo bataljonu obejmuje podporucznik Kwieciński. Przeciwnik cofa się dalej w kierunku Berdyczowa. Po zdobyciu Michajlenki I i II bataljony wkraczają do Berdyczowa z rozwiniętą chorągwią. Kompanja 4-a zdobywa dworzec, gdzie broni się jeszcze nieprzyjaciel. Wspominając te walki, należy podkreślić znakomite działanie II dywizjonu 15-go pułku artylerji polowej, który znacznie się przyczynia do zdobycia dworca kolejowego. Po zajęciu Berdyczowa I bataljon zostaje zluzowany przez II bataljon. W walkach o Berdyczów wzięto: 15 oficerów, 260 szeregowych, oraz zdobyto 40 ciężkich karabinów maszynowych, 1500 karabinów, 16 samochodów, 2 pociągi, 300 wagonów, 11 koni i 15 wozów. W drodze z Berdyczowa do Koziatyna I bataljon dostaje się pod silny ogień karabinów maszynowych. Rozwinięcie następuje błyskawicznie. Bataljon wytrzymuje kilka ataków pod wsią Plechowa.

Po tych walkach przeciwnik wycofał się sam pod osłoną nocy. Dnia 28 kwietnia grupa prawa stoczyła krwawą walkę

z nieprzyjacielem pod wsią Pastuchy. Rosjanie otoczeni przez II bataljon, który w tym czasie maszerował z Koziatyna na Piko-
wiec, musieli wkońcu poddać się. Pod Pastuchami wzięto: 32 ofi-
cerów, 360 szeregowych i zagarnięto 10 dział, 208 ciężkich kara-
binów maszynowych, 3500 karabinów, 500 pocisków, 300 apar-
atów telefonicznych, 20 maszyn do pisania, 3 wozy sanitarne,
3 samochody, 28 kuchen polowych oraz 100,000 granatów ręcz-
nych. Dnia 3 maja pułk przeszedł w skład 3-ej armji generała
Rydza-Śmigłego.

5 maja pułk zajmuje rejon Ofirna — Małosniatynka bez
styczności z przeciwnikiem. Dnia 8 maja armja zajmuje Kijów,
gdzie III bataljon zaciąga wartę główną. Dywizja forsuje most
i ubezpiecza przedmoście w Kijowie. Po dwóch dniach, 10 maja,
pułk przechodzi do obszaru Jankowice — Ruliki — Sołtanówka,
by załadować się i odjechać na front północny.

Położenie na północy. Nieprzyjaciół, chcąc powstrzymać na-
sze powodzenie na froncie południowym, zebrawszy znaczne
siły, uderzył na 1-ą armję polską na północy. Pomimo zaciętej
obrony, która przyniosła wówczas wielkie straty, zepchnął pol-
skie dywizje i zaczął zagrażać Mińskowi i Wilnu. W związku
z tem Naczelnny Wódz natychmiast zebrał „armję rezerwową”,
wyznaczając jej zadanie rozbicia i odrzucenia nieprzyjaciela.
Dla wzmocnienia 4-ej armji i obrony Mińska przerzucono nową,
ale świeżo okrytą chwałą na froncie południowym, 15-ą dywizję
piechoty wielkopolskiej.

Dnia 28 maja pułk znajdował się w Mińsku, częściowo w Ra-
doszkowiczach. Dywizja weszła w skład 4-ej armji generała
Skierskiego. Dnia 30 maja dywizja podjęła uderzenie na północ
do obszaru Berezyna — Dokszyce, głównie by odciążyć 1-ą
i „rezerwową” armję.

Walki pod Borsukami i Ladami. I bataljon, przydzielony do
grupy majora Wojtkielewicza, obchodzi od południowego wscho-
du Okołowo wraz z grupą majora Śliwińskiego, który uderza
z zachodu. I bataljon, zająwszy Borsuki, wdaje się w walkę. 2-a
i 3-a kompanje nacierają na Lady. 1-a zaś kompanja — na So-
koły. Po parogodzinnej walce bataljon zdobywa te miejscowo-
ści i zabezpiecza odcinek aż pod Rusaki. W walkach tych poległ
dowódca 3-ej kompanji, podporucznik Józefiak. Dnia 1 czerwca
pułk zbiera się pod Okołowem. Nazajutrz I bataljon wszedł
znów do pierwszej linji i, posuwając się dalej na północ, spotkał
nieprzyjaciela pod Weretajami, pobił go i zmusił do cofnięcia

się na Czupury. Po krótkiej walce zajął Zamostocze i ubezpieczył odcinek Kraśniki — Zamość. Straty własne wyniosły 5 rannych. Następnego dnia, 3 czerwca, bataljon bez oporu Rosjan zajął linię Krzywizna — Zaborze. II i III bataljony posuwały się, jako odwód dywizji.

Walki nad Berezyną. Dnia 5 czerwca dywizja zajęła bez oporu wroga Dokszyce i obeszła rzekę Berezynę od ujścia Osowiny do Piszczanowa i Dziedzina włącznie. I bataljon pozostawał w odwodzie grupy majora Wojtkielewicza. II bataljon obsadzał pozycję nad Berezyną w okolicy Wielkiej Czernicy, III — w odwodzie dywizji przesunął się do Komajnska. Tymczasem nieprzyjaciel naprzeciw 15-ej dywizji koncentrował dwie dywizje. Dnia 9 czerwca II bataljon przekroczył rzekę po kładce, celem zajęcia linii miasto Berezyna — jezioro Mieżusół, lecz po drugiej stronie wpadł pod morderczy ogień dział i karabinów maszynowych, pomimo to zajął stanowiska i bronił ich dzielnie. Były to ciężkie boje. Dowódca bataljonu, podporucznik Sławiński, za te walki został odznaczony srebrnym krzyżem orderu „virtuti militari”.

W dniach 22—23 czerwca 15-a dywizja, pozostając nadal na lewym skrzydle 4-ej armji, oddaje odcinek nad rzeką Ciernicą 1-ej armji (1-ej dywizji litewsko-białoruskiej), sama zaś utrzymuje się na linii rzeki Berezyny. 62-u pułkowi przypadł odcinek, ciągnący się od południowej granicy dywizji, t. j. od Uborki do potoku Dzierasyna (wzdłuż Berezyny). Odcinek, zajmowany przez pułk, wynosił przeszło 15 kilometrów. W tym czasie wróg rzucił przeciwko 15-ej dywizji wyborowe oddziały, ściągnięte z frontów wewnętrznych. W końcu czerwca zaraz po złączeniu się pułku dowództwo objął podpułkownik Grabowski.

Na nowym odcinku pułk pozostawał do dnia 7 lipca. Przez cały ten czas odpierał silne ataki wroga, który, przeprawivszy przez Berezynę kilka kompanij, pod ich osłoną budował mosty najwidoczniej w celu przygotowania większego działania zaczepnego. Artylerja polska niszczy ogniem pracę Rosjan, lecz udaje się to tylko częściowo, ponieważ dolina Berezyny w niektórych miejscach jest do 5 kilometrów szeroka i pokryta błotem, porośnięta krzakami. Był to teren możliwy do przejścia, jednakże nienadający się ani do obrony, ani nawet do dobrej obserwacji, tem bardziej, że co wieczór nad doliną unosiła się gęsta mgła. Artylerja własna ostrzeliwała cele, oznaczone numerami tylko w razie podejrzanych odgłosów, zwłaszcza huku toporów, co wskazywało, że przeciwnik buduje mosty.

Początek odrotu. W pierwszych dniach lipca położenie ogólne na froncie bardziej się zaciemniło: najspokojniej jednak było nad Berezyną. Jednakże i tu nieprzyjaciół gromadził siły, by zmusić polskie oddziały do odwrotu. Dnia 4 lipca Rosjanie uderzają na dywizję litewsko-białoruską i zmuszają ją do wycofania się. Pod uderzeniem trzech armij sowieckich 1-a armja polska poczyną się cofać. Dnia 7 lipca nieprzyjaciół napada znie-nacka na sztab 1 bataljonu w Łużkach, zachodząc od tyłu, wówczas tylko dzięki przytomności umysłu podporucznika Ejtnera, który błyskawicznie zorganizował obronę z ciężkich karabinów maszynowych, odrzucono przeciwnika, wskutek czego bataljon wraz z sztabem zdołał bez znaczniejszych strat wycofać się do Niwek. Rozpoczął się odwrót. Pod Łohojskiem znów pułk otrzymał silne uderzenie nieprzyjaciela, który zdołał przeniknąć przez front. Wieczorem tego samego jeszcze dnia pułk stanął w Gródku Siemienowskim — 12 kilometrów na północ od Mińska. Na drugi dzień o 13 godzinie pułk dostaje rozkaz cofnięcia się przez most na Świsłoczy pod Bancerowszczyzną. Czoło pułku spotyka cofające się nie swoją drogą odwrotu, oddziały 2-ej dywizji piechoty legionów, wraz z ogromnemi taborami, ścigane przez nieprzyjaciela. Położenie było groźne. Z trzech stron napierał wróg, a z czwartej znajdował się most, zatarasowany jednak kolumnami taborów 2-ej dywizji piechoty legionów. Wobec takiego położenia dowódca 62-go pułku rzucił dwie kompanje celem odrzucenia wroga. Kompanje te zadanie swoje z łatwością wykonały. Cel został osiągnięty, to jest pułk przeszedł spokojnie przez most. Od 12 lipca pułk, posuwając się w straży tylnej dywizji, osłaniał jej odwrót, maszerując przez płonącą puszcę Nalibocką i most na Niemnie, przebywszy wówczas około 40 kilometrów wśród płomieni i dymu. Tutaj dopiero wszystkie oddziały dywizji spotkały się po raz pierwszy od czasu swego wyjazdu z Wielkopolski. W Nowogródku przybył III bataljon, który, odcięty, po krwawych walkach połączył się nareszcie z pułkiem. Cofano się dalej na Wołkowysk. Wywiązały się krwawe i zawzięte walki. Działania pułku wspierała dzielnie 2-a baterja 15-go pułku artylerji polowej, pod dowództwem podporucznika Muślewskiego. Zdobyto 4 karabiny maszynowe i 180 jeńców. Po 28-godzinnej walce pułk otrzymał rozkaz wycofania się. Musiano odcodzić znowu przez bagna i płonące lasy. Dotarwszy do rzeki Narwi, pułk otrzymał uzupełnienie w sile 180

ludzi, których przyprowadził podporucznik Lorek wyleczony już z ran.

Bój pod Kleszczelami. Po ciężkich stratach, jakie pułk poniósł nad Berezyną, stan bojowy pułku bardzo się zmniejszył. Niemal bowiem codziennie miał zabitych i wysyłał rannych lub chorych do szpitala. Uzupełnienie, rozdzielone pomiędzy wszystkie kompanje, podniosło ducha. Stare wiarusy opowiadali o formującej się armji ochotniczej, mającej jakoby liczyć 500.000 ludzi, która miała obsadzić rzekę Bug.

Wkrótce też pułk wdał się w walkę, broniąc od wschodu Kleszczeli, bardzo ważnego węzła kolejowego. Żołnierze, osłaniając odwrót II brygady piechoty legjonów, bili się jak lwy, choć byli już zbyt przemęczeni, by podejmować przeciwnatarcie, jednakże strzelali najspokojniej, nie bacząc na ogromną przewagę nacierającego nieprzyjaciela. Pułk cofnął się dopiero na rozkaz dowódcy brygady, by zająć stanowiska nad Bugiem.

Walki nad Bugiem. Od 31 lipca pułk broni linii rzeki Bug, koło toru kolejowego Kleszczele — Siedlce, lecz już na lewym brzegu rzeki. Przedmościa nie zdołano już utrzymać. Nieprzyjaciel kilkakrotnie przechodził rzekę pod Mielnikiem i koło toru kolejowego, docierał aż do Platerowa, jednakże przeciwuderzeniami II i III bataljonów odrzucano go za rzekę. Wzięto przytem jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Przy moście kolejowym III bataljon pod dowództwem porucznika Szcześniaka w brawurowym kontrataku zdobył 10 karabinów maszynowych, 4 działa i wziął do niewoli 600 jeńców. Resztę brygady nieprzyjacielskiej wpędzono do Bugu i potopiono w bagnach. W tej walce odznaczyła się szczególnie 9-a kompanja, pod dowództwem podporucznika Pięknego przy zdobywaniu dział pod wsią Buszki. Dowódca 11-ej kompanji, podporucznik Splitt zręcznym manewrem i ogniem broni samoczynnej odciął nieprzyjacielowi odwrót, wskutek czego zniesiono całą prawie brygadę przeciwnika. III bataljon trzymał do ostatniej chwili linię Bugu i opanował most kolejowy. Jednakże wobec odwrotu sąsiednich oddziałów pułk pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela i ciężkiego ognia flankowego musiał cofnąć się, tocząc walkę odwrotową wzdłuż linii toru kolejowego na Platerów. Dnia 3 sierpnia w nocy nastąpił jeszcze dalszy odwrót do Niemojek.

Walki nad rzeką Tocznią. III bataljon, jako ubezpieczenie tylne, obsadził mosty na Tocznie. Przez trzy dni trwały znowu

zacięte walki koło Patkowa. II i III bataljony przechodziły do kontrataku. Wśród poległych Rosjan stwierdzono jednego oficera i dwóch żołnierzy niemieckich, pochodzących z Prus Wschodnich. Miejscowość Łysów przechodziła trzykrotnie z ręki do ręki. Przy trzecim natarciu nieprzyjaciel bardzo dotkliwie pobity już nie ponowił natarcia. Za to bohaterstwo złożyły matki-Polki miejscowości Łysowa hołd żołnierzowi wielkopolskiemu: całowały one zwycięskie bagnety i spracowane dłonie żołnierza polskiego. Ze łzami w oczach opowiadano o okrucieństwie wroga i opisywano, jak Moskale rabowali.

Tymczasem cofała się 15-a dywizja wraz z innemi oddziałami do linii rzeki Liwiec. Dnia 7 sierpnia, by szybciej oderwać się od nieprzyjaciela, pułk zostaje przewieziony koleją przez Siedlce i obsadza rzekę Liwiec od wzgórza 144 na południe Grodziska do Pleganki. Reszta dywizji cofa się wolniej piechotą. Nad Liwcem znowu wywiązują się gorące boje. Są to już ostatnie walki podczas odwrotu.

BITWA WARSZAWSKA.

Już 6 sierpnia zapadła decyzja Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego stoczenia walnej bitwy nad Wisłą. Z tego powodu ostatnie walki odwrotowe miały na celu zyskanie czasu dla przygotowania się do decydującej walki. Na utworzonym przedmościu Warszawy miały załamać się oczekiwane ataki wroga. Wówczas bowiem, gdy nieprzyjaciel będzie związany pod Warszawą, na flankę jego i tyły miała się zwalić grupa uderzeniowa, dowodzona osobiście przez Naczelnego Wodza.

W międzyczasie oddziały zostają zasilone ochotnikami pełnym zapalem do walki.

15-a dywizja, którą rozkaz skierował na przedmoście w skład 1-ej armji, schodziła stopniowo z przedpoła, utrzymując patrolami styczność z wrogiem. Odcinek dywizji stanowił prawe skrzydło przedmościa.

Na odcinku pułku były już częściowo zbudowane okopy ze stanowiskami dla karabinów maszynowych, częściowo wzniesiono zasieki druciane. Trzeba jednak było całą strefę obronną własnymi siłami budować i umacniać. Pomimo wielkiego zmęczenia żołnierze pracowali ochoczo. Na przedmoście cofano się dośrodkowo, tak więc gęstej obsady żołnierze nasi jeszcze nie widzieli od początku wojny. Odcinek pułku wynosił na przedmościu

Warszawy 5 kilometrów. Poczynał się od wsi Jarosław (koło toru kolejowego Warszawa — Otwock, biegł wzdłuż rzeczek Meni i Świdra do wsi Emowa włącznie. Północną część odcinka obsadzał III bataljon, południową — II bataljon. Bataljony, ugrupowane w głąb, miały po trzy kompanje w pierwszej linji z odwodami kompanijnemi, oraz jedną kompanję w odwodzie bataljonu. W dniach od 12 do 14 sierpnia nieprzyjaciel nie zdążył jeszcze podciągnąć głównemi siłami na przedpola dywizji. Dało to możność umocnienia się. Dopiero 14 sierpnia wieczorem patrole nieprzyjaciela na całym odcinku pułku przejawily większą działalność zwiadowczą. Nazajutrz 15 sierpnia przeciwnik podjął silne natarcie, dopuszczony jednak na 100 metrów, został odparty ze stratami ogniem ciężkich karabinów maszynowych. Tegoż dnia na rozkaz dowódcy pułku zbudowano prom parowy, co umożliwiło nawiązanie łączności z taborami pułku w Jeziornie za Wisłą. Dnia 16 sierpnia artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała szczególnie silnie, w porównaniu do dnia ubiegłego, odwody pułku pod Falenicą oraz pozycję pułku. Po nieudanych próbach nieprzyjaciel zaniechał natarcia, na przedpolu działały tylko patrole zwiadowcze. Okopy przeciwnika były odległe około 600 metrów. Dnia 17 sierpnia działalność nieprzyjaciela ograniczała się do rzadkiego ognia artylerji i słabej działalności piechoty, przeważnie wzdłuż toru kolejowego Otwock—Warszawa. Około godziny 11 kompanja 10-a przeprowadziła wypad pomiędzy wsiami Białek i Emowem, zdobyła okopy nieprzyjaciela i wzięła 3 jeńców. Tymczasem tego dnia od świtu armje frontu środkowego rozpoczęły z nad Wieprza rozstrzygające natarcie. Wzdłuż Wisły od Dębłina na Mińsk Mazowiecki nacierała 14-a dywizja piechoty wielkopolskiej, która już tego dnia w południe osiągnęła Garwolin.

Bój pod Glinianką. — Dnia 17 sierpnia około godziny 15, dowódca pułku otrzymał rozkaz, który nakazywał odejście XXX brygady do Glinianki, gdzie miano oczekiwać nowych rozkazów. O tej bowiem porze 14-a dywizja, nacierająca od wschodu słońca po ciężkim boju pod Kołbielą, parła przed sobą wroga, związanego od rana natarciem kilku bataljonów 15-ej dywizji. Jako punkt wyjścia wyznaczono wieś Białek, pułk zaś miał, marszerując przez Mlencką Wólkę dojść do — Glinianki. O godzinie 18 minut 30 bataljon I pod dowództwem kapitana Lorka wyruszył ze wsi Białek, jako straż przednia pułku. W trzy kwadransy później rozpoczęła marsz kolumna sił głównych — III ba-

taljon wraz z 5-ą baterją 15-go pułku artylerji polowej. Na koniec w odległości pół kilometra za nim, nieco opóźniony II bataljon, który wyrównał tę odległość w marszu na Mlencką Wólkę. Wszystkie bataljony miały w marszu ubezpieczenia boczne ze względu na bliskość nieprzyjaciela i zapadający zmrok, zaś I i III bataljony — również ubezpieczenia przednie. Łączność w marszu pomiędzy bataljonami była stałą. Około godziny 22 czoło kolumny sił głównych (III bataljon), nie dochodząc pół kilometra do dworu Glinianka, otrzymało ogień. Dowódca sekcji łącznościowej z I bataljonu zameldował, że łączność z I bataljonem zerwana, oraz że dwór Glinianka obsadzony jest przez wroga w nieznanej sile. Jednocześnie dały się słyszeć strzały i krzyki „hurra“ ze wsi Glinianka. Noc ciemna, bez księżyca nie pozwalała na wzrokowe zorientowanie się nawet w najbliższej odległości. Nieznana była siła wroga, również niewiadome było, skąd się wziął nieprzyjaciel tam, gdzie powinien się znajdować I bataljon, nakoniec nieznane było położenie tego ostatniego *). Aby nie uderzyć w próżnię, a jeszcze gorzej — na oddziały I bataljonu, co łatwo mogło nastąpić w ciemności, dowódca pułku rozkazał III bataljonowi rozwinąć się frontem ku wsi i w stronę dworu Glinianki, oraz przeprowadzić zwiady. II bataljon stanął rozcłonkowany przy drodze w lesie w odwodzie pułku. Około godziny 23 zameldował się w III bataljonie lekko ranny, lecz w stanie silnego wstrząsu nerwowego sierżant prowiantowy z I bataljonu, który bełkotał, że wszystko zginęło, że porucznik Lorek zabity, że kuchnie i wozy żywnościowe stracone i że on sam jeden tylko ocalał; więcej od niego nie można było wydobyć. Około godziny 24 powrócił ze zwiadów sierżant Andjelewicz, który wybrał się przebrany za żołnierza rosyjskiego do dworu i przyniósł wiadomość, że we dworze znajduje się przeszło 1000 żołnierzy rosyjskich z artylerją, oraz że stoi tam sztab, we wsi zaś Glinianka i na przedpolu dużo oddziałów nieprzyjacielskich. Inne zwiady stwierdziły również obecność znacznych sił nieprzyjaciela. Wobec powyższego dowódca pułku zdecydował uderzyć o świcie.

Należy jednak wyjaśnić, co się stało z I bataljonem. Otóż o godzinie 21 minut 30, po spatrolowaniu dworu Glinianka I bataljon stanął we wsi tej nazwy. Dowódca bataljonu, porucznik Lorek, wyznaczył 3-ą kompanję, jako ubezpieczenie postoju,

*) Mińsk Mazowiecki został już zdobyty o godzinie 18, w Gliniance zaś zebrały się osaczone oddziały 8-ej i 10-ej dywizyj sowieckich.

poczem kompanja ta niezwłocznie odmaszerowała. We wsi pozostały 2-a kompanja i 1-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych, które zestawily broń w kozły i rozglądały się, by zająć kwatery. Ludność polska wsi przyjmowała wojsko bardzo życzliwie, żydzi natomiast nie pokazywali się wcale. Do porucznika Lorka zgłosił się pewien gospodarz z propozycją pokazania, gdzie znajdują się zbiegowie nieprzyjacielscy. Miało to być w lesie na północ od dworu Glinianka. Porucznik Lorek wysłał z tym przewodnikiem patrol, który miał maszerować drogą na dwór, a następnie zboczyć na północ. Jednakże po upływie 10 minut, dały się słyszeć pojedyncze strzały od strony dworu. Nim zaś dowódca I bataljonu zdołał zorientować się, został już zaatakowany przez wroga ze wsi, od tyłu. 2-ą kompanję i 1 ciężki karabin maszynowy wyrzucono ze wsi, Glinianka została opanowana przez wroga. We wsi pozostały wozy, kuchnie i 2 karabiny maszynowe, resztę zaś ciężkich karabinów maszynowych obsługa wyniosła na sobie. Dopiero na wschodnim skraju wsi porucznik Lorek zebrał swój bataljon, uporządkował, poczem rzucił go na wieś Gliniankę. Żołnierze szli do szturm z niesłychaną brawurą i rozmachem. Po zaciętej walce na bagnety wieś została zdobyta. Podczas szturm poległ sierżant Koper i 4 szeregowców. Dowódca bataljonu nie zdołał jeszcze uporządkować swych ludzi po szturmie, co zresztą bardzo utrudniały panujące ciemności, gdy został znowu napadnięty przez wroga od strony dworu Glinianka. Wieś wpadła w ręce wroga. Po tym boju porucznik Lorek zdołał zebrać część bataljonu z podporucznikiem Wielewickim. Jak się później wyjaśniło, kilkudziesięciu szeregowych z kilkoma karabinami maszynowymi umocniło się na południowo-wschodnim skraju lasu, leżącego na północ od wsi Glinianka i tam później, nawiązawszy łączność z 10-ą kompanją, ogniem swym dopełnili oblężenia wroga. Nie mogąc ani wsi odebrać, ani przez nią się przebić, porucznik Lorek zdecydował obejść wieś od południa, i połączyć się z głównymi siłami pułku. Marsz taki w nocy, przez bagna, w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem wymagał dużo zimnej krwi. Ponieważ żołnierze 4-ej kompanji z swym dowódcą, sierżantem Nowakiem, mniej się nadawali do tego, przeto porucznik Lorek obsadził nimi drogi, prowadzące z Glinianki na wschód, sam zaś z resztą podkomendnych wyruszył w uplanowanym kierunku przez wieś Czarnówkę bagnami na Wolę Karczewską, tu jednak ostrzelany, musiał wycofać się na południe. Wreszcie w odległości kilometra na południe od Woli Karczew-

skiej, natknął się na I bataljon 61-go pułku piechoty. Dowódca tego bataljonu poinformował porucznika Lorka, że bataljon, jako straż przednia pułku, został zatrzymany przez dowódcę pułku na odgłos pierwszych strzałów w Gliniance. Reszta bataljonów wraz z dowódcą pułku stała o kilometr w tyle. Porucznik Lorek udał się do dowódcy 61-go pułku piechoty i na usilne prośby uzyskał podporządkowany mu oddział zwiadowczy w sile około 40 ludzi pod dowództwem podporucznika Lisewskiego wraz z jednym karabinem maszynowym, celem przeprowadzenia zwiadów.

Porucznik Lorek umocnił się w Woli Karczewskiej, ustawiając w pozycji posiadany karabin maszynowy. Kiedy kawalerja rosyjska, jadąca kłusem, weszła już do wsi, otworzył na nią zbliżona ogień. Około 60 trupów leżało na placu, część zawróciła w nieładzie do Glinianki, reszta zaś wpadła w bagna, gdzie porzuciwszy konie, pieszo ratowała się ucieczką. Jednocześnie dał się słyszeć od strony dworu silny ogień licznych karabinów maszynowych oraz krzyki nacierających. Widoczne było zamieszanie wśród Rosjan we dworze. Wykorzystując to, porucznik Lorek rozwinął swych ludzi w tyraljerę i natarł na dwór Gliniankę od południa, biorąc w szturmie wielu jeńców, którzy rzucali broń i poddawali się, nie stawiając żadnego oporu. Wówczas porucznik Lorek odesłał w tył do 61-go pułku piechoty, jako najbliższej stojącego oddziału, około 600 jeńców. Tymczasem 62-i pułk nacierał na Gliniankę.

O świcie dowódca wyznaczył do natarcia III bataljon pod dowództwem porucznika Szcześniaka. Przed brzaskiem dnia, obchodząc ugrupowanie bataljonu, dowódca pułku uznał za konieczne zasilenie tego bataljonu z powodu słabej obsady na prawem skrzydle jeszcze przez dwie kompanie II bataljonu, z zadaniem oskrzydlenia dworu Glinianka od południowego wschodu.

Porucznik Szcześniak mógł tedy użyć do przeprowadzenia natarcia na dwór cztery kompanie, zatrzymując oprócz tego jeszcze dwie w odwodzie. Pod osłoną ciemnej nocy, znając już położenie nieprzyjaciela, porucznik Szcześniak mógł odpowiednio uszykować się, oraz zapewnić sobie należne wsparcie ogniowe. Ustawieniem baterij karabinów maszynowych, następnie ich ogniem, który okazał się bardzo skuteczny, kierował podporucznik Eitner. Została wyznaczona godzina 4 dnia 18 sierpnia, jako chwila rozpoczęcia natarcia. Szarżał już świt, gdy punktual-

nie o umówionej godzinie zagrało jednocześnie 19 karabinów maszynowych, biorąc pod swój ogień dwór i wieś Gliniankę, oraz wszystkie z nich wyjścia. Po 5 minutach karabiny przerwały swą pracę, celem wykrycia stanowisk broni samoczynnej nieprzyjaciela. Po chwili znowu otworzono rześisty ogień wszystkich już ciężkich karabinów maszynowych. W tym czasie 5-a bateria 15-go pułku artylerji polowej oddała kilkanaście strzałów z prawie otwartej pozycji na dwór Gliniankę. O godzinie 4 minut 20 „maszynki” zamilknęły i kompanje ruszyły do natarcia. Odległość 300—400 metrów, dzielącą ich od wroga, przebyto prawie bez strat. Rosjanie, będący jeszcze pod wpływem morderczego ognia, nie zdążyli się zorjentować. A tymczasem Polacy siedzieli im już na karku. Po krótkiej walce na bagnety zdobyto dwór Gliniankę, biorąc mnóstwo jeńców wraz ze sztabem, taborami i artylerją. Przy zdobytych działach spotkali się nacierający jednocześnie od zachodu porucznik Szcześniak i od południa — porucznik Lorek. Z rozpędu boju opanowano wieś Gliniankę, gdzie zdemoralizowany przeciwnik stawiał słaby opór, ratując się ucieczką we wszystkich możliwych kierunkach. Wróg szamotał się daremnie, gdyż był zupełnie okrążony. Zaledwie kilkudziesięciu żołnierzom nieprzyjacielskim udało się uciec przez stanowiska 10-ej kompanji. Kompanja ta, obsadzając duży odcinek nie brała udziału w natarciu, mając zadanie niedopuszczenia nieprzyjaciela do przebicia się na północ. Na wschodnim skraju wsi III bataljon połączył się z 4-ą kompanją, jeszcze w nocy pozostawioną tam przez porucznika Lorka. Kompanja ta, odpierając w nocy kilkakrotne natarcia wroga, wytrwała na swem stanowisku. Niestety pozostało z niej tylko 16 żołnierzy; dowódca kompanji sierżant Nowak i 14 szeregowców polegli śmiercią bohaterską, 12 żołnierzy ciężkie odniosło rany, 24 było lekko rannych. Jednakże dzięki walecznej postawie tej kompanji prawie nikt z Rosjan nie uszedł niewoli.

III bataljon w ataku na dwór wziął 785 jeńców, 4 działa polowe z pełnym zaprzęgiem, 27 ciężkich karabinów maszynowych, 1467 karabinów oraz niezliczony materiał taborowy. Były to oddziały 8-ej, 10-ej i 57-ej dywizyj sowieckich, które zostały odcięte przez ruch 14-ej dywizji na Mińsk Mazowiecki.

POŚCIG NA PÓŁNOC I ZAJĘCIE ZAMBROWA.

Po przeszukaniu lasów między Glinianką a szosą Warszawa — Mińsk Mazowiecki, pułk odszedł do Mińska Mazowieckiego.

go, gdzie stanął o godzinie 22 dnia 18 sierpnia. Nazajutrz ruszono na Liwiec, przyjmując po drodze owacje ludności. 20 sierpnia trwał dalszy marsz przez Kosów i Małkinie do Zarebów Kościelnych, gdzie zanocono. Dnia 21 sierpnia o godzinie 4 rano dowódca pułku otrzymał rozkaz zajęcia do południa tegoż dnia miasta Zambrowa, odległego o 35 kilometrów. W Zambrowie stał sztab armji sowieckiej. III bataljon porucznika Szcześniaka, na zebranych zawczasu podwodach, ruszył śpiesznie pod Zambrów, jako straż przednia pułku. Tymczasem pułk, ubezpieczony przez II bataljon, ruszył za III bataljonem. Na wysokości miejscowości Dworaki, dowódca pułku, podpułkownik Grabowski, nie mając meldunku od III bataljonu, wyjechał z adjutantem podporucznikiem Kowalczykiem i podporucznikiem Jagłą, wraz z 3 konnymi ordynansami, by się naocznie przekonać o położeniu III bataljonu. W pewnej chwili, usłyszawszy bliską strzelaninę i gwizd kul, dowódca pułku zsiadł z konia i wraz z podporucznikiem Jagłą ruszył szosą na pobliskie wzgórze. Tu podpułkownik Grabowski dowiedział się od włościan, że kolumna III bataljonu przejechała już na wozach w kierunku na Zambrów, za nią zaś szosą od Czyżewa w godzinę później przemaszerowały oddziały piechoty rosyjskiej. Ze wzgórza jednak nie roztaczał się otwarty widok. Dowódca pułku w pewnym momencie spostrzegł tuż za sobą, w odległości około 70 kroków, dużą kolumnę nieprzyjacielską, w której kierunku oddał szereg strzałów rewolwerowych. W tym momencie ze wsi, gdzie pozostał adjutant, odezwały się strzały karabinu maszynowego. To właśnie podporucznik Kowalczyk wykorzystał, pozostawiony przez III bataljon na zepsutym wozie, karabin maszynowy. Tymczasem dowódca pułku, obchodząc wieś od wschodu, napotkał na swej drodze 8-ą kompanję, którą natychmiast rzucił na nieprzyjaciela. Po chwili nadciągnął II bataljon. Nieprzyjaciel został otoczony i po krótkiej walce poddał się. Było to czoło 5-ej dywizji sowieckiej. Wzięto wówczas: sztab dywizji, dwa sztaby brygad, kilka sztabów pułków, 1000 jeńców i olbrzymie tabory. W chwilę później nadszedł meldunek od dowódcy III bataljonu, że Zambrów został zajęty o godzinie 11 minut 30. Bataljon III, posuwając się szybko na wozach, rozpraszał oddziały przeciwnika ogniem ciężkich karabinów maszynowych wprost z wozów. Dotarwszy pod Zambrów, porucznik Szcześniak silnem uderzeniem zdobył miasto. Sztab armji sowieckiej uciekł samochodami pancernymi.

Tymczasem nieprzyjaciel, nie wiedząc o zajęciu Zambrowa, kierował się ku miastu. Pułk więc, wykorzystując ten ruch od-

działów wroga, znosił lub brał do niewoli całe kolumny rosyjskie. Wówczas zdobyto: 2000 jeńców, 2 działa, oraz wielką ilość broni, amunicji i sprzętu. Zagarnięto też archiwum operacyjne 5-ej dywizji sowieckiej. Zasługuje tu na wspomnienie niecodzienne wydarzenie wojenne. Oto tego dnia do dowództwa pułku baby wiejskie przyprowadziły całą baterję rosyjską z działami, jaszczami i z kilkudziesięciu jeńcami. Okazuje się, że wieś ta, (nazwy wsi w aktach pułku nie udało się ustalić) napadła na odpoczywający tam tabor i baterję nieprzyjacielską. Mężczyźni natychmiast zajęli się taborem i jego zawartością, kobietom zaś pozostała baterja (4 działa i 4 jaszce), którą po wymianie koni, gdyż przyprowadzono jakieś chabety, osobiście w triumfie dostarczyły do najbliższego dowództwa. Dzielnym niewiastom wydano pokwitowanie, baterję zaś odesłano wtył.

Dnia 22 sierpnia około godziny 9 do Zambrowa wkroczył II bataljon. Pułk był nader gościnnie podejmowany przez całą polską ludność miasta. Około południa na kilku samochodach przybyli do Zambrowa: dowódca 4-ej armji, generał Skierski, szef misji francuskiej, generał Henrys i marszałek Sejmu, Trąpczyński ze świtą. Generał Skierski wyraził swe uznanie pułkowi za świetnie przeprowadzone działanie w słowach, teńących, cechującą go zawsze prostotą i szczerością żołnierską. Marszałek Trąpczyński dziękował w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej. Generał Henrys również składał swe gratulacje.

Wieczorem tegoż dnia pułk wyruszył do Łomży, gdzie zakwaterował. Miasto to jeszcze dnia poprzedniego zostało odebrane nieprzyjacielowi po dzielnem natarciu 59-go pułku piechoty. W Zambrowie i w Łomży żołnierze mieli czas i możność przyprowadzenia do porządku nadwyreżonych i zniszczonych w forsownych marszach części umundurowania i ekwipunku. W dniach 23 i 24 sierpnia — trwał marsz na Kolno, celem odcięcia armij rosyjskich, które ponad granicą pruską starały się wymknąć z kleszczy przez Polaków zaciskanych. Dnia 24 pułk stanął we wsi Żabno, pół kilometra od Kolna, gdzie miał spędzić kilka dni. Pomiędzy Kolnem a granicą pruską dnia poprzedniego 59-y pułk piechoty stoczył zaciętą walkę z ogromnemi siłami rosyjskiemi, które tym pasem chciały się oddziałom naszym wymknąć, lecz nadaremnie. Oglądano też z podziwem pobojo-wisko, — ogromne szerokie błonia, zapelnione porzuconemi wozami, działami, jaszczami, gęsto usiane trupami wroga,—ledwie wzrokiem zdobyć ogarnąć było można.

Dekoracja odznaczonych. — Dnia 25 sierpnia odbyła się dekoracja porucznika Szcześniaka i chorążego Andjelewicza srebrnym krzyżem orderu „virtuti militari” V klasy. Byli to pierwsi odznaczeni w pułku.

Zajęcie graniczne z Prusakami. — Dnia 27 sierpnia pułk wykonał zadanie oczyszczenia dużych lasów na zachód od Kolna. Wzięto wówczas kilkudziesięciu jeńców. Były to resztki oddziałów wroga, zabłąkane niedobitki. We wsi Wincenty, na samej granicy pruskiej nasze oddziały weszły w styczność z regularnymi oddziałami niemieckimi. Na mostku przez rzeczkę pograniczną stał pruski posterunek oficerski. Oficer wymyślał polskim oddziałom, grożąc, że w najbliższym czasie Niemcy wypuszczą internowanych w Prusach Rosjan, by po wypoczęciu wzięli na Polakach odwet, który nas drogo będzie kosztować. Jednakże na te urągania nikt nie zwracał uwagi. We wsi przy moście, częściowo w samej, zresztą płytkiej rzeczce, leżało kilkanaście porzuconych przez uciekających Rosjan dział, których nie zdolali zabrać ze sobą. Niemcy zarzucali ze swego brzegu sznury, usiłując przeciągnąć działa do siebie. O te armaty wywiązała się kłótnia i następnie bójka na pięście w rzeczce z polskimi żołnierzami. Zatarg jednak skończył się na naszą korzyść. Wkrótce działa zabrano do Kolna, gdzie na rynku stało ich już takie mnóstwo, iż trudno było przecisnąć się pomiędzy nimi nawet pieszo, nie mówiąc już konno, lub wozem.

Wymarsz do puszczy Białowieskiej. — Od dnia 28 sierpnia do 1 września pułk maszerował drogą na Łomżę — Zambrów i Orle do puszczy Białowieskiej, gdzie odbywało się przegrupowanie wojsk polskich. Po zniszczeniu nieprzyjaciela na północy teraz przygotowywano się już do wypędzania nieprzyjaciela w kierunku wschodnim.

BITWA NAD NIEMNEM.

Dnia 1 września po pięciodniowym marszu z Kolna przez Łomżę, Zambrów, Białą pułk stanął w Orli. 15-a dywizja otrzymała zadanie zabezpieczenia obszaru koncentracyjnego 4-ej armji. 62-mu pułkowi przypada odcinek Mochnate — Bobinka: obszar ten zabezpieczają I i II bataljony z 5-ą baterją 15-go pułku artylerji polowej, zaś III bataljon, oddziały sztabowe, i sztab pułku stoją w Grabowcu. Pułk wydziela dwie kompanje do Stółpowiec; tymczasem patrole własne stwierdziły obecność oddziałów

17-ej dywizji sowieckiej w Hajnówce i Białowieży. Dnia 13 września na rozkaz dowódcy XXX brygady piechoty pułk przeszedł do Berezowa, a stąd przez Małą Narewkę na Siemianówkę i Bondary, celem zajęcia tych miejscowości i sforsowania rzeki Narew. Po kilku drobnych walkach powierzone pułkowi zadanie zostało wykonane już o świcie dnia 14 września. Nazajutrz 62-i pułk otrzymał rozkaz zajęcia i utrzymania obszaru Stoki — Dubrowa — Zarzeczany — Niezbodzicze, celem przygotowania dalszego działania na Swisłocz. Nieprzyjaciel miał tu w swem rozporządzeniu pociąg pancerny. Po otrzymaniu posiłków pułk rozpoczął dalsze natarcie. Przeciwnik okopał się na linii Stoki — Dereczany. Już o godzinie 14 opanowano Stoki, Dereczany, Zarzeczany, Niezbodzicze i Romanowce. Jednakże dnia 17 września dała się odczuć silna przewaga przeciwnika. Liczebnie przewyższał on nasze oddziały kilkakrotnie, rozporządzając doskonałą artylerią. Pomimo tego podjęto natarcie na Swisłocz, które po kilkudniowych krwawych bojach zakończyło się powrotem Polaków w dniu 21 września.

Bój o Wołkowysk. — Dnia 23 września 15-a dywizja otrzymała rozkaz Naczelnego Wodza zdobycia za wszelką cenę Wołkowyska, ażeby odciążyć oddziały, walczące dalej na północy. Pułk bez III bataljonu, który pozostał w odwodzie dywizji, ruszył 25 września w składzie I i II bataljonów, 8-ej i 9-ej baterij 15-go pułku artylerji polowej wzdłuż prawej strony toru kolejowego na Wołkowysk. Po złamaniu pierwszego silnego oporu przeciwnika i następnych drobnych utarczkach, pułk stanął o godzinie 21 w Wołkowysku. I bataljon ubezpieczył Wołkowysk od wschodu, — II bataljon pozostał w odwodzie pułku w mieście. W ciągu nocy I bataljon, zaatakowany, musiał się cofnąć do miasta. Rosjanie dotarli aż do sztabu pułku. Jednakże dzielne przeciwnatarcie I bataljonu wyrzuciło ich zpowrotem. Ze świtem nieprzyjaciel ponowił natarcie na Wołkowysk od wschodu i południa. I bataljon naciskany przez silne oddziały nacierającego wroga i zmuszony do kilkakrotnego cofnięcia się, za każdym razem odzyskiwał w dzielnych przeciwuderzeniach utracone stanowiska. Porucznik Lorek osobiście prowadził ataki, swoją odwagą oddziałując na żołnierzy. W podobny sposób walczył II bataljon na południe od Wołkowyska, gdzie nieprzyjaciel już od 12 godziny, wycofawszy się zupełnie z tego odcinka, dał tem możność dowódcy pułku, pozbawionemu już wszelkich odwodów, do ściągnięcia II bataljonu do miasta. Tak więc II bataljon

stanął o godzinie 15 w odwodzie pułku około cmentarza, ubezpieczając się od południa. Tymczasem I bataljon zmagał się w boju nadal z wielokrotnie silniejszym wrogiem, który w dodatku przejawiał rzadko dotąd u niego spotykaną wytrwałość i upór. Po każdym odpartym szturmie następował nowy. Wreszcie natarcia wroga załamały się w ogniu Polaków.

Na północ od Wołkowyska, odcinek obsadzał 61-i pułk piechoty. Nieprzyjaciel i tu nacierał silnie, zmuszając do przedłużenia lewego skrzydła pułku przez III bataljon, wyciągnięty z odwodu. Około godziny 16 pułk ten nie wytrzymał naporu i począł się cofać do miasta. Odwodów już nie posiadano żadnych. Wówczas dowódca 62-go pułku piechoty celem opanowania położenia wydał rozkaz II bataljonowi swego pułku do niezwłocznego natarcia i odebranie zpowrotem pozycji utraconych przez 61-y pułk piechoty. Dowódca bataljonu, porucznik Sławiński, znajdował się ze swym bataljonem na skrajum miasta. Nim jednak zdołał rozwinąć swoje kompanje do przeciwnatarcia, nieprzyjaciel już był w mieście, wyparłszy z Wołkowyska 61-y pułk piechoty. Znaczna część taborów polskich pozostała jeszcze w mieście. Tyły II bataljonu 62-go pułku były poważnie zagrożone; położenie stawało się krytyczne, ponieważ droga odwrotu II bataljonu prowadziła przez odcinek, opuszczony przez 61-y pułk piechoty i zajęty już przez napierającego w dalszym ciągu wroga. Jednakże porucznik Sławiński doskonale się wywiązał z zadania. Energiczne przeciwnatarcie uwieńczył wyrzuceniem nieprzyjaciela z miasta. II bataljon, zatrzymawszy się na wzgórzach na północ od Wołkowyska, umożliwił tem wycofanie się pozoostałym taborom i artylerji, oraz całemu I bataljonowi, który już dobywał ostatka sił w nierównej walce. Pułk cofnął się na linję Montowty — Mścibowo. Odwrót osłaniał dzielnie porucznik Ryfa z 4-ą kompanją ciężkich karabinów maszynowych. Zasługuje na upamiętnienie czyn przykładnego męstwa, dokonany przez starszego szeregowca Stanisława Ciesielskiego, konnego łącznika z I bataljonu, który, jeżdżąc wzdłuż pierwszej linji, zachęcał a następnie sam poprowadził do przeciwnatarcia żołnierzy, znajdujących się w tem miejscu bez dowódcy. Dnia 26 września Wołkowysk ostatecznie został zajęty przez 62-i pułk piechoty. Nieprzyjacielska 27-a dywizja strzelców pod wpływem niepowodzenia jej sąsiadów na północy opuściła Wołkowysk i wycofała się w kierunku wschodnim. 30 września Naczelný Wódz Marszałek Józef Piłsudski odbył

przegląd I bataljonu i trzykrotnie dziękował kapitanowi Lorkowi za świetny wygląd bataljonu.

Ostatnie walki i zajęcie linii rozejmowej. — Po zajęciu okopów byłej niemieckiej pozycji pod Mirem, pułk otrzymał rozkaz zajęcia linii Norejki — Wiertniki — Pienina. Po przełamaniu oporu wroga pułk stanął na wyznaczonej linii. Dnia 12 października pułk (I bataljon) obsadzał linię Kurmielewo — Wiertniki — Kowlany, pod Wiertnikami odpierał silne ataki oddziałów 27-ej dywizji nieprzyjacielskiej. Wreszcie po dwugodzinnej walce udało się wrogowi wtargnąć w stanowiska Polaków. Wówczas jedna kompanja piechoty i kompanja karabinów maszynowych pod dowództwem porucznika Eitnera zostały wysłane do przeciwnatarcia. Nieprzyjaciel stawiał tu nader silny opór. Podczas boju porucznik Eitner, nie zważając na gęsty ogień wroga, obchodził stanowiska swych ciężkich karabinów maszynowych i wskazywał im cele. Walka była mordercza. Gdy obsługa jednego karabinu maszynowego poległa od celnego ognia przeciwnika, porucznik Eitner położył się sam przy zamkniętym karabinie i rozpoczął śmiercią ziejący ogień na nieprzyjaciela. Wytrwanie kompanji na stanowisku nadzwyczaj ciężkiem i pomyślne zakończenie przeciwnatarcia należy zawdzięczać zachowaniu się porucznika Eitnera. Po przełamaniu oporu pod Wiertnikami, dnia 15 października pułk zajął też bez oporu linię Ratomka — Samowszczyzna. Wobec zawarcia rozejmu 18 października 62-i pułk piechoty odszedł na tymczasową linię rozejmową, poczem następnego dnia obsadził linię rzeczywistą rozejmową Norejki — Bokunowo. Sztab pułku stanął w Antonopolu.

POWRÓT PUŁKU DO KRAJU.

Po zluzowaniu pułku na froncie odmaszerował on na obecną granicę państwa w obszar — Rubieżewicz.

W tym czasie prowadzono ćwiczenia w polu i pielęgnowano oświatę. Wreszcie nadszedł upragniony dzień powrotu do kraju. Pułk załadowany kolejno bataljonami odjechał do Bydgoszczy.

OPIEKUNOWIE PUŁKU.

Podczas pobytu pułku w polu obywatele Bydgoszczy nie zapominali o swych chłopcach, stale roztaczając nad nimi opiekę. Najwybitniejsze zasługi na tem polu położyli: p. hr. Skórzewska, p. dyrektor Bauer, prezydent miasta, p. Śliwiński, p. Sent-

kowski, p. Wierzbicki, p. Janicki, p. Maciejewski, p. Chudziński i p. Gertner. Jednocześnie należy wspomnieć o wybitnej działalności oddziału bydgoskiego Czerwonego Krzyża, który zasilał żołnierzy podarunkami przysyłanymi z okazji świąt do okopów.

USTALENIE DNIA ŚWIĘTA PUŁKOWEGO I WRĘCZENIE NOWEJ CHORĄGWI.

Jako dzień święta pułkowego ustalono dzień 21 sierpnia, na pamiątkę rocznicy zdobycia Zambrowa. Pierwsze święto pułkowe obchodzono w 1921 roku. W dniu 4 sierpnia 1924 roku została wręczona pułkowi nowa przepisowa chorągiew przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. ufundowana przez miasto Bydgoszcz i obywateli z powiatu.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. ppor. Cichocki Marjan
2. ppor. Józefiak Adam

Szeregowi:

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| 1. st. szer. Adamczewski Jan | 58. sierż. Koper Jan |
| 2. st. szer. Adamczyk Jan | 59. st. szer. Krypowski Władysław |
| 3. szer. Baczyński Józef | 40. st. szer. Krystkowiak Walenty |
| 4. kpr. Banach Jan | 41. st. szer. Kubiak Stanisław |
| 5. kpr. Bartkowiak Michał | 42. szer. Lampka Jan |
| 6. szer. Berent Ignacy | 43. szer. Leśniak Michał |
| 7. szer. Bigos Władysław | 44. kpr. Łyca Józef |
| 8. sierż. Błaszczyński Franciszek | 45. szer. Ławniczak Antoni |
| 9. st. szer. Brzozowski Tomasz | 46. szer. Łobiński Józef |
| 10. sierż. Bukowski Franciszek | 47. szer. Majcher Stanisław |
| 11. kpr. Dopierała Wacław | 48. szer. Mamlak Wojciech |
| 12. plut. Fąs Zacheusz | 49. szer. Morawski Michał |
| 13. szer. Fjałkowski Stanisław | 50. st. szer. Matuszczak Stanisław |
| 14. szer. Folczyński Kazimierz | 51. szer. Mikuś Stanisław |
| 15. szer. Głód Marcelli | 52. szer. Misterski Tomasz |
| 16. szer. Głodkowski Jan | 53. sierż. Mróz Jan |
| 17. szer. Gordon Andrzej | 54. szer. Murawa Wacław |
| 18. st. szer. Górski Michał | 55. szer. Naskręt Jan |
| 19. szer. Graja Józef | 56. szer. Nowak Jan |
| 20. szer. Grochocki Marcin | 57. kpr. Nowak Michał |
| 21. szer. Gruszowski Józef | 58. sierż. Nowak Michał |
| 22. szer. Guzek Józef | 59. plut. Nowak Michał |
| 23. szer. Haglaner Andrzej | 60. kpr. Nurski Michał |
| 24. szer. Hetmańczyk Ludwik | 61. szer. Ostrowski Wacław |
| 25. plut. Jagielski Jan | 62. Pohl Marcin |
| 26. kpr. Jańczak Stanisław | 63. szer. Parysek Andrzej |
| 27. szer. Jańczak Stanisław | 64. szer. Pateron Józef |
| 28. szer. Jankowski Władysław | 65. plut. Pawlak Franciszek |
| 29. szer. Jasoś Józef | 66. szer. Pawlak Michał |
| 30. szer. Kaczmarek Józef | 67. szer. Pećka Jan |
| 31. plut. Kaczmarek Michał | 68. szer. Pepliński Maksymilian |
| 32. szer. Kaperz Franciszek | 69. szer. Pieprzyk Tomasz |
| 33. szer. Karaziński Władysław | 70. szer. Pisarski Michał |
| 34. szer. Kępiński Leon | 71. szer. Płonka Michał |
| 25. szer. Kaźmierczak Walenty | 72. szer. Poncia Jan |
| 26. szer. Knapik Franciszek | 73. szer. Pons Zacharyasz |
| 27. szer. Koper Franciszek | 74. st. szer. Przybylski Stanisław |

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------------|
| 75. szer. Przybylski Sylwester | 100. szer. Szymczak Walenty |
| 76. sierż. Raport Jan | 101. szer. Taczarek Szczepan |
| 77. szer. Rejman Józef | 102. szer. Tafelski Jan |
| 78. kpr. Rój Antoni | 103. szer. Tomczuk Jan |
| 79. szer. Rubich Wojciech | 104. szer. Waligóra Stanisław |
| 80. szer. Ruta Stanisław | 105. szer. Weszczyński Roch |
| 81. szer. Rybak Jan | 106. szer. Wiecki Marjan |
| 82. szer. Rybicki Leon | 107. szer. Wiek Stanisław |
| 83. st. szer. Sapkowiak Franciszek | 108. szer. Wielgosz Piotr |
| 84. szer. Sewarczyński Nikodem | 109. st. szer. Wiertel Wojciech |
| 85. kpr. Setecki Jan | 110. szer. Wilk Jan |
| 86. szer. Sik Leon | 111. szer. Wilk Stanisław |
| 87. szer. Sitacz Józef | 112. szer. Wilk Stanisław |
| 88. st. szer. Smieszala Jan | 113. sierż. Wojciechowski Franciszek |
| 89. szer. Sroczyński Antoni | 114. szer. Woźniak Józef |
| 90. szer. Stabłowski Aleksander | 115. kpr. Woźnica Adam |
| 91. szer. Statkiewicz Stanisław | 116. st. szer. Zakrzewski Julian |
| 92. szer. Stefański Konstanty | 117. szer. Zakrzewski Stefan |
| 93. kpr. Stepniak Walenty | 118. szer. Zakuszewski Jan |
| 94. szer. Stepień Jan | 119. szer. Zdzienicki Józef |
| 95. szer. Szablowski Aleksander | 120. szer. Zielkowski Stanisław |
| 96. szer. Szantkowski Antoni | 121. szer. Ziolkowski Stanisław |
| 97. szer. Szopa Antoni | 122. st. szer. Żukowski Stanisław |
| 98. szer. Szutkowski Antoni | 123. szer. Zuwniczak Antoni |
| 99. szer. Szwarerok Edward | 124. szer. Żyś Franciszek |

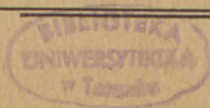
Oprócz wyżej wymienionych zmarło 78 szeregowych wskutek odniesionych ran i trudów wojennych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 1. chor. Andjelewicz Julian | 11. ppor. Kwieciński Kazimierz |
| 2. plut. Binek Leon | 12. kpt. Lorek Teofil |
| 3. sierż. Dąbkiewicz Wacław | 13. ppor. Mrozek Stefan |
| 4. por. Eitner Stefan | 14. por. Pawłowski Edward |
| 5. sierż. Frańczak Stanisław | 15. por. Piękny Stanisław |
| 6. ppor. Głowacki Marjan | 16. kpr. Sakwiński Franciszek |
| 7. pplk. Grabowski Władysław | 17. por. Sikorski Maksymilian |
| 8. kpr. Gryborczyk Stanisław | 18. por. Szcześniak Kazimierz |
| 9. szer. Jordanowski Stanisław | 19. ppor. Sławiński Jan |
| 10. por. Kowalczyk Adam | 20. plut. Wasilewski Franciszek |

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W ciągu działań wojennych pułk zdobył: około 6000 jeńców, 28 dział, 319 ciężkich karabinów maszynowych, przeszło 8000 karabinów i niezliczoną ilość amunicji artyleryjskiej i karabinowej oraz dużo sprzętu łącznościowego i taborowego. Zdobyto też kilka pociągów oraz liczny materiał kolejowy.

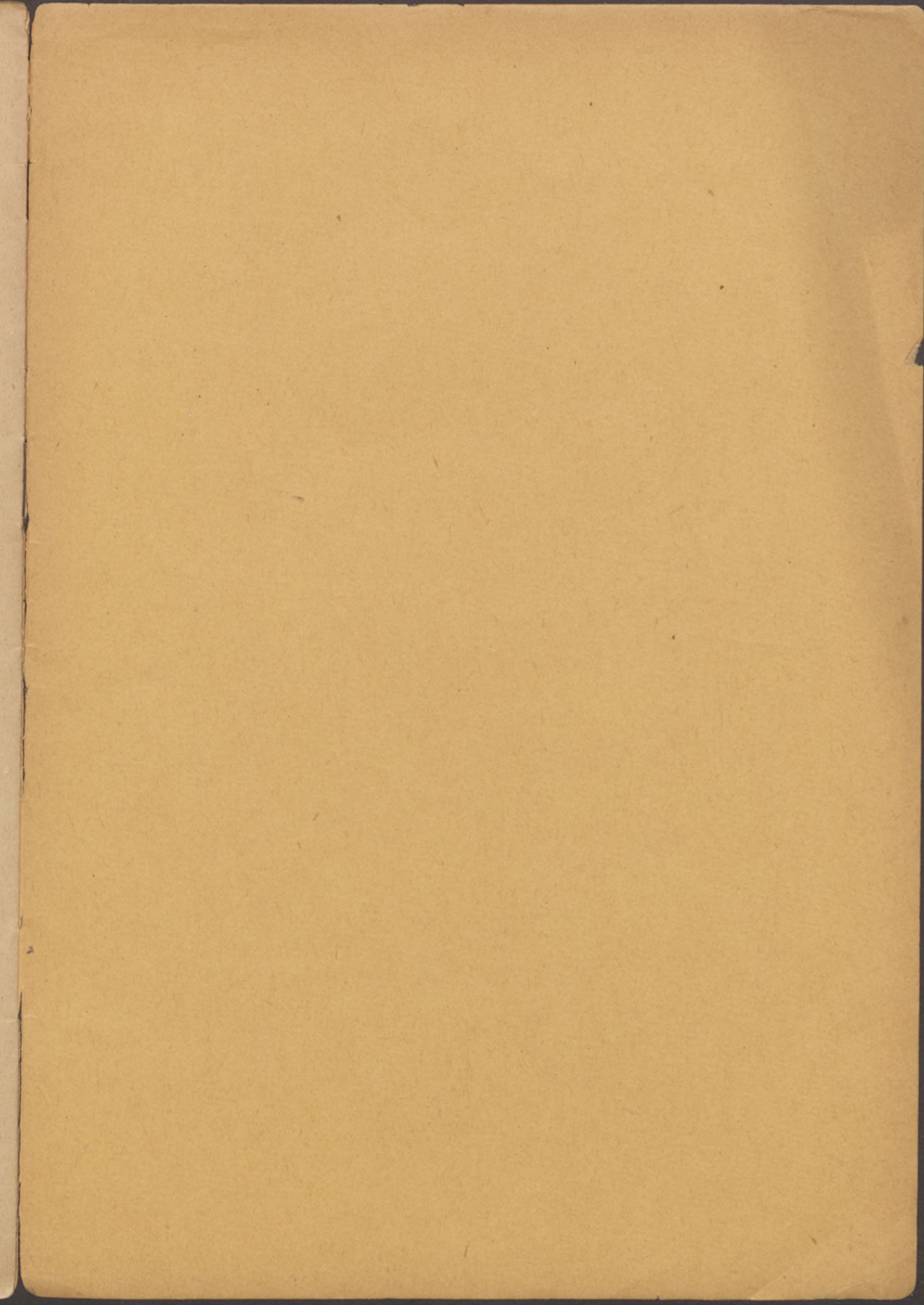


Biblioteka Główna UMK



300002349569





313183

9-

29.XI.60

134088

313183

9-

29.XI.60

134088

